

Do dziś czuję się rzemieślnikiem, jako mistrz rzemiosł artystycznych ceramiki, jubilerstwa i metaloplastyki, człowiekiem manualnym, potrafiącym własnym umysłem i rękoma zrobić i wyprodukować wszystko, co człowiekowi jest potrzebne w rzeczywistości, marzeniach i fantasmagorii wszelakiej.

Swą przygodę z rzemiosłem rozpocząłem mając 18 lat, kiedy jeszcze chodziłem do dziennego liceum i przygotowywałem się właśnie do zdawania egzaminu dojrzałości, czyli matury, i startu na wymarzone studia.

Status rzemieślnika był mi potrzebny do zbudowania domu, na który wykładał pieniądze mój tata – lekarz stomatologii. Mój tata nie mógł zbudować domu, gdyż nie był w stanie wytłumaczyć się komunistycznym siepaczom skąd ma pieniądze, a jego oficjalna pensja pokrywała luksus kupna ewentualnie roweru i paczki papierosów.

Jako rzemieślnik z wieloma kombinacjami alpejskimi, i kredytem z banku komunistycznego mogłem rozpocząć budowę domu w dzielnicy rzemieślniczej Lisiniec w Częstochowie.

Wszystko to było nielegalne, i robione w głębokiej tajemnicy. Dlaczego? Dlatego, że uczeń dziennego liceum nie mógł zostać zwykłym rzemieślnikiem, z papierami czeladniczymi i mistrzowskimi. To były absolutnie dwie różne drogi życiowe, omalże od urodzenia. Ja połączyłem te dwie drogi w jedną dzięki sprytowi i pomocy dobrych Polaków.

Kiedy pojawiłem się w dzielnicy rzemieślniczej, a więc kapitalistycznej w komunie, spotkałem wspaniałych wolnych od komuny ludzi. Były to niedobitki Lwowa, Wilna, Powstania Warszawskiego, uciekinierzy z łagrow sowieckich i Syberii.

Jako rzemieślnik musiałem należeć do Cechu Rzemieślniczego i Izby Rzemieślniczej. Będąc ceramikiem artystą zostałem „po złości” przydzielony do Cechu Metalowego!?! Było to bez

Rzemieśnicza ballada w Wolnej Polsce

Wpisany przez Reb. Janusz Baranowski

Piątek, 31 Sierpień 2018 00:00 - Zmieniony Piątek, 31 Sierpień 2018 06:16

sensu, „bo nie przypioł, nie wypioł”. Ale tak się stało. To tam, w tym cechu poznałem rzemieślnika i mojego sąsiada z Lisińca Józefa Hamerłę. Był to starszy ode mnie o jedno pokolenie i był na wtedy fachowcem łączącym dawny zawód kowala z zawodem ciężkiego ślusarstwa z kuźnią. Od wieków, i na dziś, jest to fach użyteczny i skomplikowany, bez którego nic nie poradzą sobie użytkownicy fabryk, ciężkiego sprzętu transportowego i towarowego.

Jako rzemieślnik nie do zastąpienia nadawał ton dzielnicy rzemieślniczej i środowisku fachowców manualnych.

Obok Hamerli w dzielnicy obok siebie miałem równolatka Józefa Hamerli - Józefa Kota, szewca. Z oboma Panami łączyła mnie Izba Rzemieśnicza, dzielnica, światopoglądy i interesy. Dla Józefa Kota szewca przemycałem skórę z Podhala, z których on robił buty, a ja między innymi je sprzedawałem, nielegalnie naturalnie.

Dla Hamerli dostawałem nielegalną stal kowalną, hartowaną a handlowałem jego resorami, które jedyny wytwarzał w swej kuźni. I tak to się kręciło wbrew komunistycznym oprawcom, którzy wszyscy mieli „dwie lewe ręce”, byli teoretykami, leniami, nieukami i niedoucznikami, co skutkuje tym, że ich dzieci i wnuki na dziś są bezużytecznym marginesem społecznym, i jak mówiła moja babcia Emilia „czerwoną hołotą i szumowiną”.

I tak dziś, 4 lipca 2018 r., dobrnąłem do 100-lecia wyzwolenia Polski w 1918 r., w mojej dzielnicy rzemieślniczej, z moimi kolegami rzemieślnikami Józefem Kotem – szewcem i Józefem Hamerłą – ślusarzem i kowalem. Na dziś obaj generalnie mają po 100 lat przeżytego życia.

Z Józefem Hamerłą spotkaliśmy się w USA i Kanadzie nad wodospadem Niagara ale nie przeżyłem z nim jego koszmarnej i morderczej Syberii.

Z Józefem Kotem spotkałem się tylko w Częstochowie i Polsce. Jednakowoż obaj Panowie byli moimi mentorami przetrwania, trwania i patriotyzmu w Polskości.

Spotkałem w Polsceomalże wszystkich znaczących rzemieślników, wszystkich branż, ale

Rzemieśnicza ballada w Wolnej Polsce

Wpisany przez Reb. Janusz Baranowski

Piątek, 31 Sierpień 2018 00:00 - Zmieniony Piątek, 31 Sierpień 2018 06:16

Hamerla i Kot byli, i są jedyni w swojej tytanicznej pracy u podstaw, wbrew przeciwnościom losu przeokrutnym. Bardzo często spotykam się z nimi, moimi 100-letnimi kolegami rzemieślnikami i rozmawiamy o Sprawie, którą jest Polska.

Kilka dni temu odszedł na wieczny odpoczynek tytan kuźni Józef Hamerla i jemu chciałem dedykować ten felieton, jak również zaprezentować jego wspomnienia przekazane mi przez jego najbliższą rodzinę, rzemieślników jak najbardziej, aktualnie.

Felieton ten i wspomnienia o Józefie Hamerli będziemy mogli przeczytać razem z Józefem Kotem – szewcem dobiegającym w tym roku 100 lat życia Polaka Patrioty, bratem w wierze, mistrzem fachu, w fartuszu skurzanym.

Przeczytamy go również z 90-cio latkiem, doktorem nauk ścisłych Stanisławem Chęcińskim, którego na dziś wydajemy książkę autobiograficzną i kręcimy o nim film – wywiad rzekę. I to wszystko w 100-lecie odzyskania niepodległości Ukochanej Ojczyzny Polski moje Pani i Panowie Rodacy.

Janusz Baranowski